Nr. 54 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 7 marca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

„Entuzjastyczne" powitanie rządu Tardieu

który jednak otrzymał votum zaufania.

Pułkownicy sabotują badanie najścia na Sejm.

WARSZAWA, 5. III. (PAT.). Dziś, pod przewodnictwem pos. *Czetwertyńskiego* (Kl. N.), obradowała nadzwyczajna komisja do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października 1929 r.

Komisja przesłuchała 10-ciu świadków. Pos. *Mikłaszewskiego* z Klubu Narod. postanowiono nie przesłuchiwać, ponieważ inni posłowie wyjaśnili te fakty, których p. Miklaszewski był świadkiem Dodatkowo przesłuchano kierownika urzędu pocztowego w Sejmie. Wezwani w charakterze świadków posłowie *Koc* i *Podoskiewicz* (BBWR) przesłali odpowiedź pisemną, że podzielają oświadczenia posła Sławka, uczynione w imieniu klubu BWR odnośnie do dalszego udziału klubu w komisji i odmawiają zeznań.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji powzięto szereg uchwał dotyczących dalszej pracy komisji.

ODCZYT Z PŁYT GRAMOFONOWYCH P. SWITALSKIEGO.

WARSZAWA. 5. marca. (tel. wł.) 14. b. m. odbędzie się w Warszawie w sali Tow. Higjenicznego odczyt p. Switalskiego dla młodzieży akademickiej pod tyt.: „Na rubieży dwóch pokoleń". Odczyt ten będzie nadawany przez radjo.

Posiedzenie Rady Gabinetowej

w sprawie reformy konstytucji.

WARSZAWA, 5. III. (AW.). Dziś o godz. 12-tej w południe w Prezydjum Rady Min. odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej. Na kilka minut przed 12-tą do gmachu Prezydjum R. Min. przybył marsz. Piłsudski i udał się natychmiast do gabinetu p. Premjera. Posiedzenie Rady Gabinetowej jest w istocie swej poufne. Biorą w niem udział tylko p. Premjer i ministrowie. Przedmiotem obrad są główne zagadnienia reformy Konstytucji. Jak twierdzą posiedzenie dzisiejsze Rady Gabin. stoi w związku z obradami sejmowej komisji konstytucyjnej, której członkowie domagali się ostatnio ujawnienia przed Rząd swego stosunku do zagadnienia rewizji Konstytucji. O godz. 2-giej popołud. Rada Gabinetowa zakończyła swe obrady, poczem marsz. Piłsudski udał się ponownie do gabinetu osobistego p. Premjera i odbył z nim dłuższą konferencję.

Burzliwe posiedzenie parlamentu francuskiego.

PARYZ, 5. III. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych, w obecności 450 deputowanych i przepełnionych trybun, premier Tardieu odczytał deklarację rządową. Początek deklaracji przyjęty został przez lewicę szmerem i okrzykiem „do dymisji".

Przewodniczący usiłował przywrócić spokój. Tardieu oczekuje z uśmiechem na uspokojenie się opozycji, przyczem znaczna większość Izby oklaskuje go.

Po przywróceniu spokoju, Tardieu dokończył czytania deklaracji, którą większość centrum i prawicy przyjęła oklaskami.

Premier Tardieu zażądał natychmiastowej dyskusji nad interpelacją, w sprawie ogólnej polityki rządu oraz składu gabinetu.

Wszedł na trybunę socjalista Frossard, powitany okrzykiem swoich przyjaciół partyjnych oraz biciem w pulpity przez prawicę i centrum, Wobec tego tumultu, przewodniczący izby zawiesił posiedzenie.

Po przerwie, Izba uchwaliła 316 głosami przeciw 263 — votum zaufania dla rządu Tardieu.

Porozumienie w sprawie reformy finans. w Niemczech

BERLIN. 5. marca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Rzeszy nastąpiło uzgodnienie stanowiska wszystkich stronnictw koalicyjnych reprezentowanych w gabinecie w stosunku do reformy finansowej.

Porozumienie doszło do skutku na podstawie planu opracowanego przez ministra finansów Moldenhauera. Budżet został zwiększony na rok 1930 przy ograniczeniu budżetu na rok 1931.

W kleszczach kryzysu.

Kryzys gospodarczy, ciążący nad Polską od dłuższego już czasu, w ostatnich miesiącach doznał szczególnego zaostrzenia. Życie zostało w swym rozpędzie zahamowane, społeczeństwo znajduje się nad krawędzią wytrzymałości gospodarczej. — Przemysł i handel znajdują się nad ruiną. Masowe bankructwa i upadłości przedsiębiorstw są zjawiskiem tak powszedniem, że nie wywołują już żadnego zdziwienia. Bezrobocie gwałtownie wzrasta. Poważne firmy, cieszące się od lat powodzeniem i jaknajlepszą marką, przestają istnieć lub są w stanie likwidacji. Pogorszenie się stanu wypłacalności wzrasta. — Odsetek protestowanych weksli stale się podnosi. Powszechny brak pieniądza dochodzi do rozmiarów w okresie powojennym nienotowanych. — Z jednej strony spadek cen płodów rolnych, a równocześnie zmniejszenie się konsumpcji. Kraj zalewa inflacja wekslowa. Weksel stał się najpospolitszym papierem obiegowym.

Jest źle — nawet bardzo źle. W kraju odbywają się masowe protesty kupców i rzemieślników przeciwko nadmiernemu opodatkowaniu ich przez skarb państwa. Sytuację pogarsza brak planu gospodarczego ze strony rządu, na podstawie którego możnaby przystąpić do zorganizowanej akcji przeciwstawienia się pogłębiającemu się kryzysowi.

Coprawda, kryzys ten jest obecnie ogólnem zjawiskiem w Europie, ale nigdzie nie przejawia się w tak rażącej formie i tak ciężkich skutkach, jak w Polsce. Źródło tego stanu rzeczy leży po stronie rządów pomajowych, w braku postawy ich i w niezdolności ustosunkowania się wobec zjawisk życia gospodarczego.

Kryzysy gospodarcze są w dziejach świata nowoczesnego stałem zjawiskiem, wynikającem ze struktury i ekonomiki ustroju kapitalistycznego. Fale ich co pewien czas zalewają kraje, a rozmiary ich i okres trwania w poszczególnych państwach zależne są od zdolności odporu organizmu państwowego i społeczeństwa. — Z szczególną siłą kryzysy te występują w okresie obecnym wskutek wojny światowej. Jedynym środkiem ratunku może tu być tylko równowaga gospodarcza w państwie, wyrażająca się w wysokich płacach, w braku bezrobocia, w racjonalnie pojętej konsumpcji, w wysokim poziomie i stopie życiowej społeczeństwa.

Zadaniem rządów jest intensywna praca nad utrzymaniem równowagi gospodarczej, w przewidywaniu kryzysów, w przygotowywaniu zdolności odporu na te okresy.

Rządy pomajowe do zagadnień i zjawisk gospodarczych doby obecnej odnoszą się w swoisty sposób. Panuje u nas system płynięcia z falą. Gdy panuje okres dobrej konjunktury — to zasługa rządu, gdy zaś złej — przypisuje się to ogólnej konjunkturze. Własnej, zdecydowanej postawy, jasnego programu i w jednym i w drugim wypadku brak. Z bezprogramowości usiłowano nawet zrobić wyjątkową cnotę.

Wina tego błędu leży w przewadze polityki nad sprawami gospodarczemi. Zaprzątanie całego kraju bieżącemi sprawami politycznemi, walka ze stronnictwami, skupienie całej energji na zagadnienia z życiem gospodarczem nic mające nic wspólnego — nie pozwoliło rządowi zmobilizować całej swojej uwagi na sprawy gospodarcze, które w dzisiejszym stanie rzeczy leżą prawie poza zdolnością obecnego rządu.

Wywindowanie n. p. sprawy zmiany konstytucji, jako naczelnego postulatu państwa, stało się kosztem zaniedbania czy zlekceważenia obecnego kryzysu, pod którego obuchem cierpi cała Polska. Cały szereg innych spraw wewnętrznych w państwie i społeczeństwie również w niczem nie przyczynia się do unormowania stosunków i wprowadzenia równowagi gospodarczo-społecznej.

Jedyną drogą ratunku jest zmiana dzisiejszego systemu rządzenia. — W Sejmie słusznie pod adresem obozu sanacyjnego wołano: Ustąpcie, a będzie to waszą największą zasługą! Im prędzej to nastąpi, tem lepiej będzie dla państwa i społeczeństwa.

—o—

„Dla dobra szkoły“.

Ostatnio przeprowadzono w sejmie bardzo żywą dyskusję nad zmianą ustawy nauczycielskiej, w której posłowie sanacyjni z Jaworską i Smulikowskim na czele starali się „w interesie nauczycielstwa“ podważyć przepis, niedopuszczający dowolnego przenoszenia nauczyciela.

W dotychczasowych przepisach dopuszczalne było przeniesienie tylko „dla dobra szkoły“. Oczywiście ustawodawca rozumiał, że to określenie „dla dobra szkoły“ musi być rzeczywistymi potrzebami szkoły umotywowane.

Tymczasem za czasów sanacyjnych zaczęły się sypać przeniesienia nauczycielstwa ze względów politycznych, a w aktach urzędowych nazywało się to „dla dobra szkoły“. Kilku tak przeniesionych wniosło skargi o naruszenie ustawy i procesy wygrali.

Obecnie wygrał taki proces p. Dubiel z Tarnowa, b. poseł Piasta, którego przeniesiono na wileńszczyznę, aby mu uniemożliwić kandydowanie do sejmu w okręgu tarnowskim. Przeniesiony przedłożył urzędowe świadectwo lekarskie, mimo to za nie wykonanie polecenie zwolniono go z posady. Przez trzy i pół roku trwał proces, który skończył się wygraną p. Dubiela. W konsekwencji pobory za cały czas zapłaci mu państwo. Będzie to spora sumka.

A czy będzie pociągnięty do odpowiedzialności sprawca szkody wyrządzonej państwu?

O fundusz gwarancyjny dla exportu polskiego

WARSZAWA. 5. marca. (Pat.) Dziś odbyło się wspólne posiedzenie sejmowych komisji budżetowej i przemysłowo- handlowej w obecności min. przem. i handlu **Kwiatkowskiego**, oraz kierownika minist. skarbu **Matuszewskiego**, które obradowały nad rządowym projektem ustawy, dążącym do stworzenia funduszu gwarancyjnego.

Referował pos. **Barański** (BB.) proponując szereg zmian w projekcie ustawy.

Pos. **Rybarski** (Kl. Nar.) wnosi o zmianę niektórych artykułów, w kierunku ustanowienia określonego składu komisji, złożonej z reprezentantów banków państwowych i organizacji zainteresowanych wywozem

Kier. min. skarbu **Matuszewski** oraz min. przemysłu i handlu **Kwiatkowski** przedstawił polityczne potrzeby stworzenia funduszu gwarancyjnego, bez którego eksport natrafia na niepokonalne trudności. Min. oświadczył, że rząd zgadza się na poprawki proponowane przez posła Rybarskiego.

Po dyskusji wybrano podkomisję, w skład której wchodzą posłowie: Diamand (PPS.), Solański (BB.), Szydłowski (Piast) Maks. Malinowski (Wyzw.) i Barański (BB.) jako referent.

Podkomisja ma odbyć swe posiedzenie w sobotę, 8. b. m.

—o—

Strejk studentów na Filipinach.

LONDYN, 5. II. (AW.). Na Wyspach Filipińskich, na Oceanie Spokojnym wybuchł strejk 10 tys. studentów, z powodu obsadzenia katedry przez Amerykankę. Doszło do demonstracyj, przyczem w czasie starć z policją 1 student odniósł ciężkie rany. W związku ze strejkiem mieszkańcy Filipin wysuwają hasło niezawisłości Wysp Filipińskich.

Co i owo.

Znam pewnego Feliksa (Szczęśliwy), który jest najnieszczęśliwszym z ludzi. Znam pewnego Wiktora (Zwycięzca), którego całe życie składa się z samych niepowodzeń, Skąpski jest takim rozrzutnikiem, że dostał się pod kuratelę a chłop Mąciwoda jest najspokojniejszym, najzacniejszym i najpogodniejszym człowiekiem w gminie. Oto sens imion. A raczej nauka, aby z imion czy nazwisk nie wyprowadzać sensu.

Tak i z sanacją moralną, mającą jakoby na celu naprawę zła. Sanacja nie jest sanacją, bo niczego nie sanuje, to jest nie uzdrawia. Nie jest moralna, ponieważ metody jej działania nie noszą cech moralności. Niczego nie naprawia, bo naprawiać, to znaczy usuwać zło, a tymczasem sanacja zła nie zmniejsza, lecz przeciwnie, potęguje je.

Zdarzenia na terenie sejmowym sprowokowane przez panów z Bebe w ocenie „Czasu“ wyglądają kapitalnie. „Czas“ pisze wprawdzie pod adresem B. B., że są tacy, co rozbijają Sejm dlatego, że pragną rządów bezsejmowych (ale dyjetki owszem, co?) ale jako głównych winowalców awantur w Sejmie wskazuje socjalistów i narodowych demokratów, którzy „prowokują“ (!), podnoszą „krzykliwe zarzuty“ (?!), prowadzą „demagogiczną taktykę“ (??) i tym podobne popełniają zbrodnie...

A marszałek Daszyński? Ho, ho, ten okropny człowiek, zdaniem organu stańczyków krakowskich „zdeklarował się jako zwolennik powolnego lecz stałego dobijania Sejmu“ (?!).

Wypociny „Czasu“ mają akurat tyle sensu ile nazywanie się topniejącej grupki „sanacją moralną“.

*

W Nowym Jorku została 29-letnia złodziejka sklepowa Ruth St. Clair skazana na dożywotnie więzienie. Dożywotnie więzienie za drobną kradzież! Coprawda, Ruth Clair kradła już poraz czwarty, ale czy byłaby to czyniła, gdyby po pierwszej kradzieży i odcierpieniu kary społeczeństwo było jej podało rękę? Wyrok ten wywołał nawet w Ameryce olbrzymie wrażenie, pisma domagają się zmiany ustawy, która przewiduje dla nałogowych złodziei taką srogą karę. Nikt nie zajął się wykolejoną Ruth, nikt jej nie sprowadzał na drogę uczciwą, wszędzie ścigano ją jak wściekłego psa. I teraz prawo mści się na niej. Ale gdy dama z „towarzystwa“ ukradnie kolję brylantową swej przyjaciółce, wtedy prawo usprawiedliwia ten czyn „kleptomanią“. Oto miara sprawiedliwości.

*

Zwrócono mi uwagę na niesolidarność naszych kupców. W pewnym wielkim magazynie kupiono z początkiem listopada 1929 zimowy płaszcz damski ozdobiony lichem futerkiem za 300 zł. W grudniu 1929 taki sam płaszcz w tymsamym sklepie kosztował 220 zł. a dziś już tylko 180 zł.

Kupcy narzekają na brak klijenteli, lecz gdyby byli kupcami na miarę europejską obroty mieliby większe, bo konsumcja wyprodukowanych towarów byłaby większa. Gdyby nasi kupcy nie dobijali sobie na początku sezonu blisko stuprocentowego zysku, nie musieliby z końcem sezonu sprzedawać towaru bez zysku.

Niestety, nasze władze centralne i władze lokalne nie mają czasu zajmować się takiemi drobiazgami, pomimo, że ta uderzająca rozpiętość cen w ciągu kilku miesięcy godna jest zastanowienia.

x.

—o—

Podpisanie traktatu handlowego z Niemcami.

WARSZAWA, 5-go marca (AW). Rokowania w sprawie traktatu handlowego z Niemcami zostały już niemal sfinalizowane. Wszystkie układy w tej sprawie zostały już parafowane. Spodziewają się, że podpisanie traktatu nastąpi jeszcze w bież. tygodniu, prawdopodobnie w piątek 7. b. m. W związku z tem odwołano posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych aby umożliwić min. Zaleskiemu złożenie sprawozdania z przebiegu rokowań w tej sprawie.

Powrót dyktatury w Hiszpanji?

MADRYT, 5. III. (AW.). Przebąkują tu coraz głośniej o rychłym powrocie dyktatury w Hiszpanji. Podobno wobec powtarzających się demonstracyj antymonarchistycznych król Alfons ma zamiar po ustąpieniu rządu gen. Berenguera powierzyć misję tworzenia nowego gabinetu gen. Martinez Anido, przyjacielowi b. dyktatora P. de Rivery. Sytuacja w Hiszpanji uchodzi za bardzo naprężoną.

—o—

Krwawe zaburzenia komunist. w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 5. marca. (A. W.) Dziś doszło tu do poważnych zaburzeń komunistycznych. W starciu, pomiędzy policją i demonstrantami 1 kobieta i 1 robotnik odnieśli ciężkie rany, prócz tego 6 osób odniosło poważniejsze obrażenia. Komuniści zapowiadają na 6 bm. dalsze demonstracje.

Katastrofalna powódź we Francji.

TULUZA, 5. III. (PAT.). W miejscowości Reynes setki domów zawaliło się. Według otrzymanych stamtąd doniesień, utonęły 3 osoby. Mimo obniżenia się poziomu wody na rzece Tarn, dostęp do miejscowości Villemur jest w dalszym ciągu niemożliwy. W Montauban, poziom wody w rzece Tarn opadł o 1 metr, jednakże wezbrane fale zalewają w dalszym ciągu okolice. Domy walą się dziesiątkami, przebiąc pod gruzami mieszkańców. Wczoraj wieczorem znaleziono dwóch topielców. W niżej położonych dzielnicach wiele osób ulokowało się na dachach domów, wzywając pomocy. Gwałtowny prąd wody uniemożliwia jednak akcję ratunkową. W miejscowości Moissac wezbrane fale zerwały tamę, zalewając dwie dzielnice oraz pociągając ofiary w ludziach. Według niepotwierdzonych dotąd pogłosek, ilość ofiar, z powodu katastrofy wylewu, dochodzi do 100 osób.

—o—

Jakie mieszkania wyłączy się z ust. o ochronie lokatorów.

WARSZAWA, 5-go marca (AW). Rada Min. na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła m. in. projekt ustawy zmieniającej niektóre punkta ustawy o ochronie lokatorów. W myśl tego projektu mieszkania 7-pokojowe i większe, o ile liczba mieszkających w nich osób jest mniejsza od liczby pokojów będą wyjęte z pod przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

—o—

SPRAWA DÓBR POUNICKICH.

WARSZAWA, 5. marca (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie komisji reform rolnych nad sprawą osadnictwa wojskowego. Obradowano nad projektem ustawy złożonym przez Z. P. P. S. w sprawie przejęcia przez państwo dóbr po unitach.

W toku dyskusji zgłoszono szereg wniosków, które zostały przez komisję przyjęte. Debata ogólna odłożona została do następnego posiedzenia.

ZGON ZNAKOMITEGO PIANISTY.

WARSZAWA, 5. marca. (Pat.) Wczoraj wieczorem o godzinie 22.30 zmarł znakomity pianista i muzyk polski Józef Śliwiński.

KATASTROFA LOTNICZA.

BYDGOSZCZ, 5. marca. (A. W.) Na lotnisku wojskowem w Grudziądzu wydarzyła się wczoraj katastrofa samolotowa. Z lotniska tego wystartował do lotu ćwiczebnego na aparacie „Breguet“ por. Jan Łukasiewicz. Na wysokości 100 mtr. samolot wpadł w korkociąg i spadł na dach stajni 18 p. ul. ulegając zupełnemu rozbiciu. Por. Łukasiewiczowi udało się szczęśliwie wyskoczyć z samolotu prawie bez szwanku.

Wszyscy do sali Rady Związków Zawodow.

Ossolińskich 8!

W nadchodzącą niedzielę sport robotniczy zrzeszony w Z. R. S. S. obchodzić będzie uroczystość jubileuszu 5-lecia.

Uroczystość tą wszystkie robotnicze kluby sportowe uczczą Akademją, która odbędzie się w niedzielę o godz. 10'30 w salach Rady Związków zawodowych ul. Ossolińskich 8 zaś o godz. 9-tej rano

bieg na przełaj biegaczy robotników.

Start i meta boisko Z. R. S. S. droga Lubieńska.

Powódź w Buenos Aires.



Wskutek wystąpienia z brzegów rzeki, spowodowanego trwałemi deszczami, stolica Argentyny została w znacznej części zalana wodą, wobec czego mieszkańcy niżej położonych dzielnic musieli uchodzić z swych domów. Komunikacja miejska została unieruchomiona.

Bunt więźniów.

PARYŻ, 5. III. (AW.). W domu karnym w Lilie wybuchł wczoraj bunt 65 więźniów, którzy usiłowali zorganizować masową ucieczkę. Mianowicie w warsztatach więziennych, podczas pracy, aresztanci rzucili się na dozorcę, powalili go na ziemię i odebrali mu wszystkie klucze. Następnie zaś rzucili się do ucieczki. Okazało się jednak, iż brama więzienna jest zamknięta od zewnątrz. Na alarm posterunku, znajdujące się na korytarzach, nadbiegła straż więzienna, która opanowała bunt. Przewódca zbuntowanych usiłował mimo to zbiec i przebył już dwa ogrodzenia, jednak natknąwszy się na ogrodzenie z drutu naładowanego elektrycznością o wysokiem napięciu, został ciężko porażony prądem. Przeniesiono go następnie do szpitala więziennego.

—o—

Wstrzymanie redukcyj na kolejach

WARSZAWA, 5. III. (tel. wł.). Min. kom. Kühn, z uwagi na ciężkie położenie pracowników drogowych, postanowił wydać zarządzenie mające na celu wstrzymanie dalszych redukcyj w kolejowej służbie drogowej.

Zapowiedziane demonstracje drobnych kupców.

WARSZAWA, 5. III. (tel. wł.). 8. marca odbędą się w Warszawie demonstracje drobnych kupców żydowskich i polskich, pod komendą pos. Kuśnierza i Farbsteina, za obniżeniem podatku obrotowego.

Po demonstracji zapowiedziany jest pochód pod prezydjum, Rady Min. i do Sejmu.

WYBORY W GNIEŹNIEŃSKIEM.

WARSZAWA, 3-go marca (AW). Wybory w okręgu gnieźnieńskim odbędą się w czerwcu br.

AKCJA DOŻYWIANIA BEZROB. PRAC. UMYSŁOWYCH.

WARSZAWA. 5. marca. (A. W.) Delegacja centralnej organizacji związków zaw. pracowników umysłowych, interwenjowała u dyr. Depart. Opieki Społ. Szubertowicza w sprawie akcji dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych. Delegacja zwróciła uwagę na konieczność przeznaczenia większych sum na rzecz komitetu obywatelskiego pomocy społecznej który prowadził tę akcję. Dyr. Szubertowicz zapewnił, że komitet otrzyma wkrótce 30 tys. zł.

DOOKOŁA ULTIMATUM GHANDI'EGO.

BOMBAJ. 5. marca. (Pat.) Biuro Reutera dowiaduje się, że Ghandi, w swojem ultimatum ponowił oskarżenie przeciwko panowaniu brytyjskiemu w Indjach, i wyraził pragnienie dojścia — o ile to tylko okaże się możliwem — do kompromisu z wicekrólem Indji. Ultimatum wysuwa jako termin odpowiedzi 11. marca b. r.

„URLOP“ LITWINOWA.

MOSKWA. 5. marca. (A. W.) Zastępca komisarza spr. zagr. Litwinow, otrzymał dwumiesięczny urlop wypoczynkowy, który zamierza spędzić zagranicą. W Moskwie krążą pogłoski, jakoby Litwinow miał już na swe poprzednie stanowisko nie powrócić.

NIEZNANY HOJNY OFIARODAWCA.

LONDYN. 5. marca. (Pat.) Kanclerz skarbu otrzymał wczoraj od nieznanego ofiarodawcy obligacje na sumę 2 tys. funt. szterl. na cele ogólno- narodowe. Ph. Snowden wyraził nieznanemu ofiarodawcy podziękowanie, opublikowane w dziennikach.

Wartownik zastrzelił oficera przez pomyłkę.

TALLIN, 5. III. (PAT.). W związku z zarządzonem dziś w nocy próbnem pogotowiem oddziałów samoobrony tzw. Kaitseliid, zaszedł następujący tragiczny wypadek:

W kierunku koszar oddziału tanków jechał samochodem szef sztabu estońskiego, generał Torwand, w towarzystwie majora Ihrusa. Na znak dany przez wartownika, stojącego przed bramą koszar, szofer zahamował, lecz samochód potoczył się dalej po śliskiej jezdni. Wówczas żołnierz, sądząc, że samochód nie zatrzymuje się, a nie widząc w ciemnościach osób, wystrzelił. Kula trafiła majora Ihrusa, zabijając go na miejscu, zaś odłamki szkła lekko raniły generała Torwanda.

—o—

Miljon izb potrzeba
dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego

W Warszawie z inicjatywy Towarzystwa reformy mieszkaniowej odbyła się onegdaj konferencja w sprawie mieszkaniowej. W konferencji brali udział ekonomiści, dyrektorowie banków, spółdzielni mieszkaniowych, reprezentanci rządu. — Referował tow. Teodor Toeplitz, p. Daszyńska-Golińska i inni, przewodniczył zebraniu były minister pracy Jurkiewicz.

Referaty i przemówienia oświetliły w barwach jaskrawych rozmiary klęski mieszkaniowej w Polsce.

Oto miljon ludzi w miastach polskich mieszka po 5 osób w jednej izbie. W jednej izdebce gnieździ się po 9 osób, aż 38.000 ludzi.

W samej Warszawie znajduje się o 60.000 gospodarstw rodzinnych więcej, niż jest mieszkań.

Skutek jest ten, że w 30.000 mieszkań wprowadzonych jest 2 gospodarstwa rodzinne, a w 3.000 lokali po 3 i więcej gospodyń walczy o miejsce przy kuchni.

Nowe budownictwo mieszkaniowe musi uwzględniać potrzeby mas pracujących: inteligencji i robotników. Lecz zarobki tych sfer nietylko nie wystarczają na opłacenie komornego od mieszkań 2 lub 3 izbowych, lecz nawet

jednoizbowe mieszkanko, kosztujące miesięcznie 84 złotych, jest ponad zdolności płatnicze robotnika w Polsce.

Kapitał prywatny nie buduje ze względu na małe zyski, jakie przynoszą obecnie nieruchomości, wobec tego tylko pieniądze o charakterze publicznym mogą być zużytkowane dla budownictwa społecznego. Państwo i samorząd mają tu największą rolę do spełnienia.

Nowe mieszkania, wznoszone z kredytów publicznych, nie powinny być objektem spekulacyj, lecz mają służyć najbardziej potrzebującym.

W Polsce brak miljon izb,

w Warszawie 300.000 izb.

Przy budowie tej ilości, znajdzie pracę 160.000 robotników w ciągu 15 lat. Jeśli obecnie ruch budowlany zatrudnia 100.000 par rąk, to przy jego wzmożeniu z łatwością zatrudni

200 tysięcy murarzy, stolarzy, cieślów hutników.

Niemcy przebudowują 3 miljardy marek rocznie. Anglja po wojnie wydała na budowę 220 miljonów szterlingów. W Polsce potrzeba pół miljarda rocznie.

Były komisarz rządu dla m. Lwowa b. dyrektor departamentu samorządowego, a obecnie wicedyrektor Urzędu statystycznegoStrzelecki wskazywał na konieczność zaprowadzenia jaknajściślejszej kontroli nad celowością zużytkowania funduszów publicznych, przeznaczonych na cele mieszkaniowe. Z dotychczasową polityką komitetów budowlanych trzeba stanowczo i raz na zawsze zerwać.

Kredyty publiczno-państwowe oddawane są na spekulację.

Warszawski komitet rozbudowy, zużywający najwięcej środków, dawał pieniądze „spółdzielniom", które budowały dla swych członków po 8 do 11 izb. Pewna „spółdzielnia", mająca 38 członków, zbudowała aż 100 lokali na spekulację.

Nowe przepisy budowlane muszą tym nadużyciom położyć kres.

Wstrzymanie ruchu niektórych pociągów w dyr. lwowskiej

LWÓW, 5. III. (PAT.). Okręgowa Dyrekcja kolei państw. we Lwowie wstrzymuje z dniem 6 marca br. bieg nast. pociągów pasażerskich:

1) na linji Rawa ruska—Lwów, odcinek Lwów—Zółkiew) pociągi Nr. 2215 i 2216, zaś na odcinku Lwów—Brzuchowice pociągi Nr. 2246 i 2247

2) na linji Jarosław—Sokal na odcinku Rawa ruska—Sokal pociągi Nr. 1421 i 1422.

3) na linji Lwów—Ławoczne na odcinku Lwów—Sknilów pociągi Nr. 1733 i 1734.

4) na linji Tarnopol—Zbaraż pociągi Nr. 2783 i 2778.

BOUTET.

Znak rozpoznawczy.

— Spojrzyj na ulicę, czy nikt nie nadchodzi, — mówił ślepiec, chudy mężczyzna w nieokreślonym wieku, otulony w zakurzony płaszcz deszczowy. Przez dziurę w żywopłocie, za którym się ukryli, wyjrzała głowa chłopca, który mu towarzyszył. Tak, nadjeżdża wóz.

Ślepiec zaklął szeptem i zamruczał: — Poczekajmy... Czekałem pięć lat, więc mogę poczekać jeszcze pięć minut... Rozległ się turkot wozu. — Więc willa jest na prawo. Muszę więc iść wzdłuż muru, który jest dalszym ciągiem żywopłotu. — Zamilkł na chwilę, poczem dodał ostrym głosem: — Ona jest tam... Czy jesteś tego pewny?

— Kto to jest ona? — szepnął chłopak.

— Kobieta. Czy ona jest w domu? Czy napewno?

— Tak, powtarzam! Widziałem ją przedtem przy oknie.

— A służąca?

Chłopiec znudzony wzruszył ramionami.

— Wyszła, już panu mówiłem!

Poszła do miasta, ogrodnik również wyszedł, a pan codzień wyjeżdża do Paryża o godzinie 10-tej zrana i wraca dopiero o szóstej...

Ślepiec był bardzo blady. Wciągnął głęboko powietrze.

— Więc jest sama... Dobrze, możesz już iść... Wóz przejechał. Uczyń to, co ci kazałem. Stań w drzwiach, w odpowiedniej chwili przybędę.

— A moje pieniądze? spytał chłopiec.

Ślepy sięgnął niecierpliwie do kieszeni:

— Tu masz dwadzieścia franków, potem dostaniesz drugą połowę.

— A potem doda mi pan po 5 franków tygodniowo. Od ośmiu dni z powodu tej historji pracuję nadprogramowo.

— Teraz to już minęło... minęło... przecież ją znalazłem...

— Czy pan jest pewien, że ona jest tą, której pan szuka?... Czasami można się omylić...

— Nie... nie... To jest ona!... Dowiadywałem się... I ty przecież ją widziałeś... Wysoka, szczupła brunetka, nieprawdaż?... To ona! Więc idź już!

Chłopiec wstał i przedostał się przez dziurę w żywopłocie. Był bardzo mizerny, wysoki, wątły i blady, z niespokojnemi oczyma. Wyglądał na lat czternaście. Mężczyzna wcisnął głęboko kapelusz na oczy i bez szmeru zaczął posuwać się wzdłuż żywopłotu.

Willa wznosiła się samotnie na rogu ulicy. Lśniła białością w promieniach popołudniowego słońca.

Chłopiec wszedł na kilka stopni i zadzwonił. Drzwi się uchyliły, na tle ciemnego korytarza ukazała się ładna, młoda brunetka w białej sukni.

— Znów jesteś! — rzekła z uśmiechem... Odwiedzasz mnie więc codziennie?... Wczoraj dałam ci coś...

— Właśnie dlatego dziś przychodzę, — szepnął chłopak, patrząc na nią błagalnie. Przecież codzień trzeba jeść, nieprawdaż?... Pani jest taka dobra... Pewno dlatego, że pani jest taka piękna, jest pani taka dobra...

Roześmiała się.

— Dobrze, więc i dzisiaj dostaniesz coś, ale... Ach Boże! Na pomoc!

(C. d. n.).

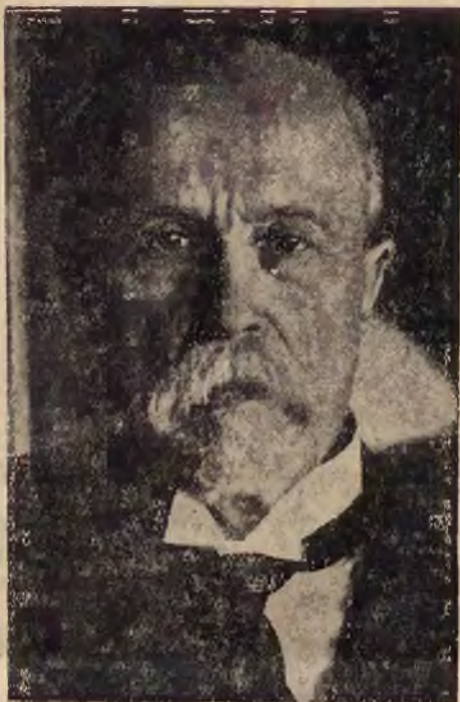
Z okazji 80-tej rocznicy urodzin Tomasza Masaryka.

Republika czeskosłowacka obchodzi w tych dniach 80-tą rocznicę urodzin T. Masaryka, którego bez przesady nazwać można twórcą niepodległości Czechosłowacji, gdyż on w swych rękach skupiał całą akcję wyzwoleńczą narodu czeskiego w czasie wojny światowej.

Naród czechosłowacki, obchodząc obecnie z wielką okazałością 80-cio lecie jego urodzin, czci w nim nie oficjalnego przedstawiciela państwa, prezydenta republiki, ale największego swego syna i dlatego obchód nie nosi charakter urzędowych, zgóry nakazanych parad i uroczystości, lecz jest żywiołowym wyrazem wdzięczności i hołdu całego społeczeństwa, zażywającego nietylko wolności politycznej, ale i pełni demokratycznych swobód obywatelskich.

Bo Masaryk, będąc uczonym i wielkim mężem stanu, jest równocześnie najszczerszym demokratą, rozumiejącym naukowo i życiowo prądy współczesne, w których kształtuje się i organizuje nowy ustrój społeczny państw i narodów.

Dlatego w dniu jego jubileuszu Polska demokratyczna łączy się z narodem czechosłowackim w uznaniu wielkich zalet jego ducha i umysłu i wielkich zasług jego życia.



(Obszerny życiorys prez. Masaryka podaliśmy we wczorajszym numerze).



Masaryk - a Polacy.

Podczas wielkiej wojny profesor T. G. Masaryk — podówczas bezdomny rewolucjonista i nieustraszony bojownik o prawa ciemiężonych narodów — rzucił po raz pierwszy tak popularne później hasło: „Niema samodzielnej Polski bez samodzielnej Czechosłowacji, niema samodzielnej Czechosłowacji bez samodzielnej Polski“. Szukając współpracy z politykami polskimi, kierował się Masaryk przedewszystkiem doświadczeniami z przeszłości. Koniec państwowości czeskiej (r. 1620) pociągnął za sobą naruszenie ogólnej równowagi europejskiej na korzyść absolutyzmu europejskiego, który doprowadził koniec końców do rozbiorów i upadku samodzielności narodu polskiego. Ta tragiczna łączność w historji obu bratnich narodów nakazywała Masarykowi, jako działaczowi niepodległościowemu, propagować gorliwie hasło współpracy polsko - czeskiej podczas wielkiej wojny. Dlatego też w swych wszystkich poczynaniach Masaryk zawsze domagał się stworzenia wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski.

Tomasz Masaryk żywił gorące sympatje dla narodu polskiego już od swej najwcześniejszej młodości. Wystarczy przypomnieć, że język polski był pierwszym językiem obcym, jakiego Masaryk się nauczył, a tragiczny los emigrantów - powstańców polskich, których widział Masaryk, jako trzynastoletni chłopiec na Morawach, wzbudził w Masaryku gorące i trwałe sympatje.

Znajomość języka polskiego pozwoliła Masarykowi stosunkowo wcześnie poznać polską literaturę i pokochać gorąco polskich Wieszczów. Mickiewicz i Krasińsk stali się wkrótce jego ulubionymi pisarzami którzy na kształtowaniu duszy młodego uczonego czesk. niemały wywarli wpływ.

Z działaczami polskimi spotykał się Masaryk często od samego początku wojny światowej okazując zawsze pełne zrozumienie dla ich planów i zamiarów. W Londynie odbył Masaryk szereg konferencyj z Dmowskim, na których omówione zostały szczegółowo plany niepodległościowe obu narodów. O kwestji cieszyńskiej wówczas nie mówiono, gdyż wobec olbrzymich zadań, jakie zarysowały się wówczas przed działaczami niepodległościowymi obu narodów, na sprawę tę spoglądano, jako na nieporozumienie, które każdej chwili będzie można bez większych trudności usunąć. Jeszcze ściślejsza stała się współpraca Masaryka z politykami polskimi w Rosji, gdzie Masaryk prowadził ożywioną agitacje na rzecz wyzwolenia wszystkich ciemiężonych narodów. Po swym wyjeździe do Ameryki Masaryk utrzymywał w dalszym ciągu ścisły kontakt z Polakami.

W r. 1918 nikt już nie wątpił, że wskrzeszenie niepodległej Polski i Czechosłowacji nastąpić musi. Masaryk wystąpił był wówczas z projektem, aby zawczasu przygotowano wspólny projekt załatwienia kwestji cieszyńskiej. Masaryk uważał wtedy, że Czechosłowacji należałoby przyznać tę część Śląska, przez którą biegnie linja kolejowa, łącząca Czechy ze Słowaczyzną, oraz część Zagłębia węglowego. Do osiągnięcia bezpośredniego porozumienia według życzeń Masaryka niestety, jednak w wyniku szybkiego rozwoju dalszych wypadków politycznych nie doszło. Pogląd Masaryka, że nieporozumienie, jakiem był spór polsko - czeski w sprawie Śląska Cieszyńskiego, nie powinien wpłynąć ujemnie na dalsze kształtowanie się wzajemnych stosunków między obu bratniemi państwami, uznany został, jako jedynie słuszny. To też uzasadniona jest nadzieja, że ideja współpracy polsko-czechosłowackiej pomyślnie się będzie w dalszym ciągu rozwijała. (Ceps.)

Samoobrona rękodzieła.

Wśród zrujnowanych gospodarczo rękodzielników wre. Niezadowolenie — zamało powiedziane — rozpacz ogarnęła właścicieli małych warsztatów rzemieślniczych, którzy w braku pracy zostali doprowadzeni do żebraczego kija. Kto chce się przekonać o panujących tam nastrojach, niech pójdzie na zebranie któregokolwiek zawodu, a dowie się o przerażającem położeniu tych ludzi, bezradnie szukających ratunku.

A nie chcemy już mówić o losie robotnika, pracującego u takiego majstra, który sam niema z czego żyć, od którego egzekutor nie wychodzi i często zabiera ostatki.

Na 10. marca projektują rzesze rękodzielnicze demonstracyjne zamknięcie warsztatów. „Ulgi" dawane przez rząd, których ważność przeważnie zaczyna się dopiero za kilka miesięcy, nie wiele tu pomogą. Trzeba dać ludziom pracę, gdyż tylko w ten sposób los ich może się poprawić.

Co robią Izby Rękodzielnicze przy współudziale władz mozolnie organizowane? Czytaliśmy przed paru dniami, że jakaś delegacja Izb Rękodzielniczych składała rządowi podziękowanie za gorliwe zajmowanie się losem rękodzieła. Za co dziękowano? Gdy z pośród rzemieślników wydobywa się głos rozpaczy, i wołanie o ratunek, ktoś ich imieniem robi politykę, pamiętą o sobie.

Czas skończyć z frymarczeniem losami tysięcy ludzi.

Rzemieślnik.

Drobiazgi.

Louis Goldstein.

Agent handlowy Louis Goldstein w Nowym Jorku postanowił zmienić swe nazwisko. Złożyły się na to różne przyczyny. Po pierwsze, w jego dzielnicy mieszkało nie mniej, niż czterdziestu sześciu Goldsteinów, powtóre, że Goldstein po angielsku mówi się Gooldstien a ponadto dlaczego pan Louis nie miałby tak nazywać się, jak jego krewny, który niedawno nazwisko Goldstein zmienił na Golding? Udał się tedy pan Goldstein do sędziego i wyłuszcza mu sprawę. Lecz sędzia ku jego wielkiemu zmartwieniu ani słyszeć nie chciał o tej zmianie. Po co? Alboż to Goldstein jest czemś gorszem niż Golding? Pan Louis prosi, błaga, argumentuje, że nazwisko Goldstein nie jest amerykańskie, że źle się wymawia, że Goldsteinów jest jak śmiecia — lecz nic nie pomogło — sędzia był nieustępliwy.

Podanie zostało odrzucone a pod pismem, uwiadamiającem o tem agenta handlowego, obok pieczątki był umieszczony podpis czarno na białem: Louis Goldstein, sędzia.

Agent handlowy Louis Goldstein popadł w rozpacz! Jeszcze jeden Goldstein.

Przeciw cenzurze informacji dziennikarskich.

Komisja powołana przez Zarząd Główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism dla rozpatrzenia sprawy A. Szczepanika, dyrektora „Ajencji Wschodniej", w związku z oskarżeniem Seinfelda, zakończyła swe prace, wydając następujące orzeczenie:

Na podstawie odpowiedzi wydawców 31 największych pism codziennych zrzeszonych w Związku, ze wszystkich głównych ośrodków wydawniczych Rzplitej, komisja stwierdziła, że „Ajencja Wschodnia" ani jej dyr. p. Szczepanik nie proponowali żadnej z redakcyj wspomnianych dzienników, abonowania poufnego biuletynu prasowego, ani też nie rozpowszechniał takiego biuletynu wśród tych redakcyj.

Z uwagi na ogólne interesy prasy komisja stwierdza nadto, że praca dziennikarska i agencyjna, polegająca na zbieraniu informacji i dostarczaniu ich do redakcji dzienników, o ile nie wkracza w aferę ujawniania wiadomości związanych z obroną Państwa, nie może być podciągnięta w żadnym swoim przejawie pod pojęcie przestępstwa w zrozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928.

Jednocześnie Komisja stwierdziła, że władze Związku Wydawców Dzienników i Czasopism przy opracowaniu nowej ustawy prasowej, przyjęły jednogłośnie zasadę, że wszelki materjał agencyjny, o ile jest przeznaczony wyłącznie dla redakcyj dzienników i tylko wśród tych redakcyj rozpowszechniany, nie powinien podlegać rygorom ustawy prasowej, tak jak to miało miejsce dotychczas, gdyż było to równoznaczne z cenzurą prewencyjną.

KOMPLET „TIMESA" ZE 130 LAT.

MOSKWA, 1. marca. (A. W.) Instytut Marxa i Engelsa nabył komplet dziennika „Times" od pierwszego numeru wydawnictwa. Komplet ten ze 130 lat, t. j. od 1600 został już przewieziony do Leningradu.

PERTRAKTACJE KOLEJOWE Z ROSJĄ.

WARSZAWA, 5-go marca (AW). Prace komisyjne konferencji dla zmiany i uzupełnienia polsko - sowieckiej taryfy związkowej dla przewozu zostały przeniesione do Moskwy i będą kontynuowane już w dniach najbliższych. Dotychczas posiedzenia tych komisyj odbywały się w Warszawie i Gdańsku. W Moskwie rozpoczną się też w najbliższych dniach narady w sprawie rozrachunku w komunikacji niemiecko - sowieckiej transytem przez Polskę.

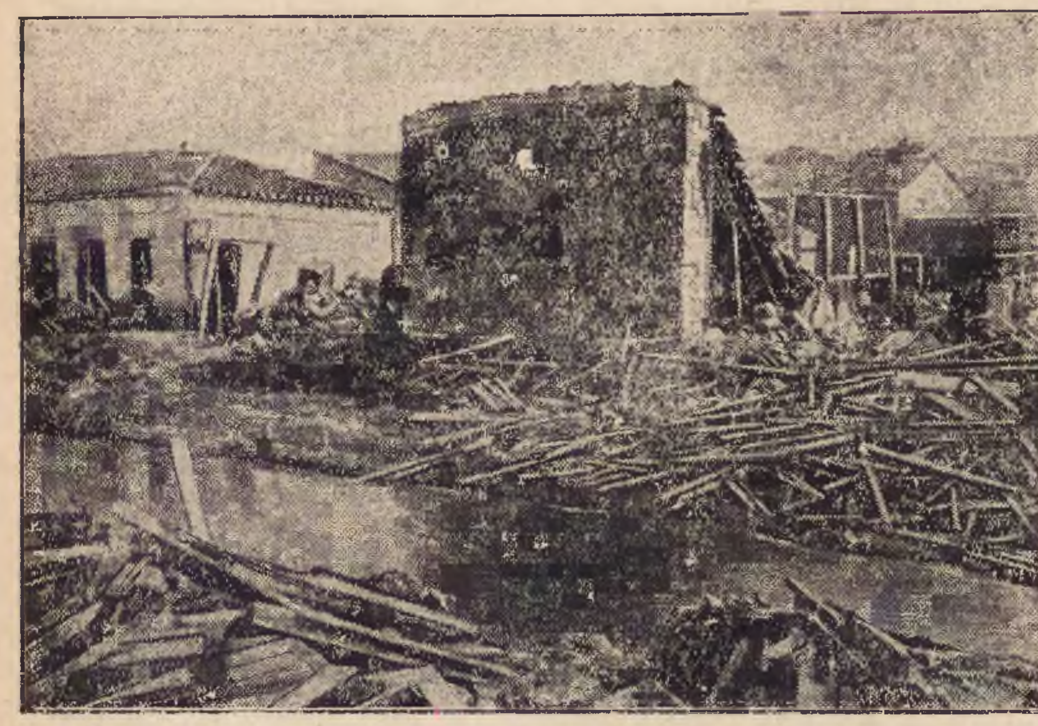
—o—

Karnawał w Davos.



słynnem szwajcarskiem miejscu zabawowem, gdzie gromadzą się wszyscy bogaci próżniacy Europy. W tegorocznym pochodzie karnawałowym wielkiem uznaniem arystokratycznej i kapitalistycznej gawiedzi cieszył się „Domek meteorologiczny" (na rycinie), symbol pogody, która oczywiście najwięcej tam interesuje właścicieli hotelów i gości.

Powódź w Atenach



poczyniła wielkie szkody zwłaszcza w dzielnicach podmiejskich, gdzie ulokowani byli greccy uchodźcy z Małej Azji. Runęło wiele domów, grzebiąc pod gruzami mieszkańców.

Nieodkryty poprzednik „upiora z Düsseldorfu“.

W związku z wciąż nieodnalezionym, a wciąż dającym na nowo o sobie znać „potworze z Düsseldorfu“, wartoby przypomnieć, że w historji kryminalistyki światowej był wypadek całkiem do obecnego podobny, słynny wypadek Kuby Rozpruwacza, który grasował w Londynie w drugiej połowie ubiegłego stulecia, i nigdy nie został ujęty.

Dzielnicą nędzarzy londyńskich jest Eastend. Przenieśmy się do tej dzielnicy w mglistą wilgotną noc sierpniową roku 1888. Wicher nie był w stanie rozpędzić ciężkiej mgły, która wdzierała się we wszystkie załamki nędznych ruder, knajp najgorszego gatunku, gdzie przy kieliszku zaprawionej pieprzem wódki siedziały najniższego rodzaju indywidua w towarzystwie kobiet.

Te kobiety właśnie były ofiarami Kuby rozpruwacza znanego w Londynie pod nazwą Jack the Ripper. — W tych właśnie knajpach pokrzepiał się on po każdej zbrodni szklaneczką wódki. Owej sierpniowej nocy padła pod jego nożem pierwsza ofiara, — w listopadzie tegoż roku ostatnia.

W sumie było ich siedem.

Siedem potwornych zbrodni w ciągu trzech niespełna miesięcy. A co gorsza, zbrodni nieukaranych. — Codzień prawie otrzymywała policja londyńska szydercze listy podpisane Jacky, listy gończe rozesłane były po całym świecie, codziennie denuncjowano dziesiątki osób, które okazywały się niewinne, chmary detektywów pracowały dzień i noc w pocie czoła. Napróżno. Siedem ofiar Jacka zostało niepomszczonych.

Był jednak jeden człowiek, który widział Jacka. Był to nauczyciel muzyki, nazwiskiem Hutton.

Wracał on którejś nocy około drugiej do swego domu w dzielnicy Eastend i przy blasku gazowej latarni ujrzał człowieka, którego twarz zrobiła na nim dziwnie anormalne i odpychające wrażenie. O jakieś sto metrów od tego spotkania natknął się Hutton na świeżo zamordowaną kobietę. Gdy właśnie stał pochylony nad ciałem, jeden z przechodniów zaalarmował policję i Huttona ujęto pod zarzutem zbrodni. Nie wierzono jego opowiadaniom o niesamowitem spotkaniu i dopiero

wyratował go od hańbiącej sprawy sam Rozpruwacz.

Napisał on bowiem do policji list, w którym lojalnie uprzedzał o pomyłce i donosił, iż na dowód, że jest na wolności, popełni wkrótce następną zbrodnię, a uszy ofiary prześle policji.

W cztery dni potem znaleziono na jednej z ulic Eastenu zwłoki dwu nowych ofiar Rozpruwacza, a policja otrzymała nazajutrz następujący list:

„Drodzy starzy moi przyjaciele!

Jak widzicie, nie nabrałem was. Jacky popełnił nowe zbrodnie. — Tym razem były to dwie damy naraz. Numer pierwszy krzyczał, więc nie mogłem jej obciąć obiecanych wam uszu. Obiecuję, że na przyszły raz słowa dotrzymam

Jacky“.

Huttona wypuszczono. Polowanie za Rozpruwaczem rozpoczęło się na nowo z podwójną zaciekłością.

9. listopada 1888 roku

popełnił Jacky swój ostatni mord

na osobie Alicji Mackenzie.

Ostatni list otrzymała policja od niego 10. listopada. List ten był pełen melancholji i filozofji. Zawierał on np. taki urywek:

„Tylko ten potrafi naprawdę wykorzystać życie i nad niem zapanować, kto bez współczucia dla siebie i innych używa wszelkich rozkoszy i doświadcza wszelkich cierpień. Ten, dla którego niema dość wielkiej wysokości ani dość głębokiej przepaści, na których mógłby wypróbować swoje siły“.

Od tej chwili, gdy policja otrzymała ten list, nie słyszano już więcej nigdy o Kubie Rozpruwaczu.

„TYDZIEŃ EMIGRANTA POLSKIEGO“.

WARSZAWA 5-go marca (AW). W czasie od 6—13 kwietnia odbędzie się w całej Polsce „Tydzień Emigranta Polskiego“.

—o—

„Zastrzel go jak psa!“

O wstrząsającym wypadku ojcobójstwa donoszą pisma amerykańskie:

Czyniąc tylko to, co jej radziła matka, 16-letnia Antoinette di Pietro zastrzeliła swego ojca, fryzjera, Amitzio, który chciał się na niej dopuścić niemoralnego czynu.

Podczas śledztwa dziewczyna zeznała, że od roku ojciec stale ją prześladował i proponował życie z nim. Nie mogąc dłużej znieść tortur, Antoinette poskarżyła się matce. Ta poradziła jej, aby gdy ojciec jeszcze raz zaproponuje jej niemoralny czyn, „zastrzeliła go, jak psa“.

Przed kilkoma dniami matka wyjechała do krewnych i dziewczyna pozostała na gospodarstwie, opiekując się dwoma braćmi i ojcem. Degenerat, zachęcony nieobecnością żony, znów zaczął prześladować córkę swemi propozycjami i gdy onegdaj przystąpił do niej, Antoinette wydobyła ukryty pod bluzką rewolwer, wymierzyła lufę w głowę ojca i dała trzy, szybko po sobie następujące strzały. — Wszystkie strzały były celne i di Pietro padł na podłogę, broczące krwią. Znajduje się on obecnie w stanie ciężkim w szpitalu.

—o—

Skrytobójcze morderstwo w ul. Kaźmierzowskiej.

Kupiec bławatny zamordowany na ulicy przez swego szwagra.

(y) Wczoraj po godzinie 1-szej popołudniu w skrytobójczy sposób został zamordowany 38—letni kupiec Józef Wisching. Motywy, które były powodem zbrodni są następujące.

W pasażu Fellerów znajduje się sklep towarów bławatnych pod firmą Barach i Wisching, którego właściciele są szwagrami i mieszkają w tej samej realności pod L. 5.

Od kilku lat między jednym z braci Barachów, 32-letnim Chaimem a innymi współwłaścicielami sklepu panowały niesnaski. Braciom i szwagrowi jego powodziło się dobrze, on zaś zbankrutował i zwinął swój sklep przy ul. Grodeckiej.

W krytycznym dniu miał on dwie rozprawy z Wischingem. Jedna z nich w Sądzie grodzkim o wybicie szyb została odroczona.

Gdy ze sądu wracał Wisching w towarzystwie szwagra, 42-letniego Arona Baracha, obok przystanku tramwajowego, koło restauracji Balasa, niespodzianie przyskoczył do Wischinga dyszący zemstą Chaim B. i

strzelił trzykrotnie do niego

z bliskiej odległości, trafiając w lewy bok i w kark, zabijając go na miejscu. Do szaleńca przyskoczył Aron B. i usiłował wyrwać mu browning. Chaim strzelił do brata i zranił go w palec lewej ręki.

W tym momencie nadjechał wóz tramwajowy, z którego wyskoczył wywiadowca Kuszlik i przytrzymał mordercę. Na miejscu zbrodni powstało olbrzymie zbiegowisko. — Zbrodniarza niezwłocznie odprowadzono do pobliskich koszar policji, gdzie również przeniesiono zwłoki zamordowanego.

Przy mordercy znaleziono zezwolenie Starostwa grodzkiego na noszenie broni. Świadczy to, że oddawna nosił się on z zamiarem krwawego odwetu rodzinie za swe prawdziwe czy urojone krzywdy. W czasie popełnienia zbrodni był on jednak staranniej i lepiej ubrany, niż jego ofiara. — Świadczyłoby to, że nie cierpiał on wielkiej nędzy.

W czasie przesłuchania zabójca podał, że krewni obchodzili się z nim źle i pobili go dotychczas kilkanaście razy. Nie cieszy się on rzeczywiście sympatją u swych najbliższych. Rozpaczająca żona zamordowanego, oraz jego bracia źle się o nim wyrażali, żałując równocześnie bardzo tragicznie zmarłego.

J. Wisching osierocił troje nieletnich dzieci.

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

Mąż właścicielki dóbr, oskarżony o żonobójstwo.

(y) Wczoraj rozpoczęła się rozprawa w sądzie przemyskim przeciw 54 letniemu Tadeuszowi Rylskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony śp. Stefanji z Drzewieckich Rylskiej. Zbrodnia została dokonana 2. października 1927 r.

Zamordowana liczyła 53 lat. Po swej ciotce odziedziczyła majątek Pietrycze i w r. 1896 wyszła za mąż za obszarnika Wiktora Jasińskiego. Po wojnie małżonkowie rozeszli się, zaś Jasińska przeszła na protestantyzm i w grudniu 1924 wyszła za mąż za majora Rylskiego.

Zaraz po ślubie Rylski wyłudził od żony brylanty zastawił je, pieniądze przetrwonił w Warszawie. Następnie stale zaniedbywał żonę, urządzał wycieczki do Lwowa i trwonił majątek żony. Gdy gotówki niestało, Rylski zmuszał żonę do zaciągania pożyczek hipotecznych i wekslowych, bijąc ją i targając za włosy. Maltretowana kobieta postanowiła przeprowadzić rozwód z mężem, wydzierżawić majątek i zamieszkać w swej kamienicy przy ul. Ochronek. Dnia 3 października miała wyjechać do Lwowa.

Popołudniu w przeddzień wyjazdu, znaleziono ją jednak siedzącą w dziuple jasionu w parku z przestrzeloną głową. Przybyłym na śledztwo posterunkowym Rylski zakomunikował, że żona popełniła samobójstwo. Taką też relację odesłał komendant posterunku Jan Grynaziuk do sądu w Złoczowie, wobec tego sprawę tę umorzono.

Dopiero 21 sierpnia 1928 ten sam posterunek doniósł do sądu, że śp. Rylska została zamordowaną. Były zarządca tego majątku Wawrzyniec Rostocki widział śp. Rylską idącą do parku wraz z mężem. Następnie usłyszał dwa strzały i spostrzegł Rylskiego powracającego szybkim krokiem do domu. Również pozycja ciała i ułożenie rąk denatki wykluczały samobójstwo. Wskutek zabiegów Rylskiego Rostocki został następnie oskarżony o złożenie fałszywych zeznań. Dalsze jednak dochodzenia były obciążające dla Rylskiego, wobec tego Sąd Najwyższy delegował sąd w Przemyślu do przeprowadzenia rozprawy. W sierpniu ub. roku Rylski ostatecznie został aresztowany.

Oskarżony w śledztwie, oraz wczoraj na rozprawie twierdził, że jest niewinny. Świadków powołanych jest 63, to też rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa tygodnie. Trybunałowi przewodniczy r. Krzewiński, oskarża prok. Prohaska, powództwo cywilne zastępują dr. L. Peiper z Przemyśla i dr. Hessel ze Złoczowa, oskarżonego broni dr. Lejb Landau.

—o—

Znowu krwawy dramat rodzinny.

Dopiero wczoraj donieśliśmy o zbrodni żonobójstwa, dokonanej w Warszawie przez dozorcę domu Michała Markowskiego, który zamordował swą żonę Teofilę, a już dziś pisma warszawskie notują drugi podobny fakt.

Aleksander Krasowski, stolarz kolejowy, ożenił się przed półtora rokiem, ale małżeństwo nie było szczęśliwe. K. upijał się, awanturował w domu i nie dawał żonie pieniędzy na utrzymanie. Ostatecznie wyprowadził się do swego ojca lecz co kilka dni przychodził pod drzwi mieszkania żony i tam rozpoczynał głośne, obrażające ją i teściową rozmowy.

Onegdaj popołudniu Krassowska wzięła koszyk z zamiarem udania się do piwnicy po ziemniaki. Zaledwie kobieta wyszła na korytarz, ukryty za murem mąż

dał do niej 3 strzały

z rewolweru.

Wszystkie kule były celne, gdyż ugodziły K. w głowę, szyję i oko. Ranna, zalewając się krwią upadła na podłogę. Przybyły wkrótce lekarz Pogotowia skonstatował już śmierć.

Żonobójca, torując sobie tymczasem drogę rewolwerem, wybiegł na ulicę, wskoczył do nadjeżdżającego tramwaju i uciekł.

Policja zajęła się odszukaniem zbrodniarza.

Krassowscy pozostawili 5-miesięczną dziewczynkę, którą zajęła się matka zabitej.

—o—

Życie Podkarpacia.

Z życia robotników w Bolechowie.

Niesłychanie ciężki kryzys gospodarczy najdotkliwiej odczuwają robotnicy drzewni powiatu dolińskiego skazani na powolne konanie z głodu.

Są to skutki rabunkowej gospodarki kapitalistycznej, lekceważącej z niesłychaną lekkomyślnością przyrodzone prawo do życia ludzi pracy.

Wyraz tym rozpaczliwym uczuciom i ponurym nastrojom dało zgromadzenie robotników firmy tartak parowy Lejzora Griffla w Bolechowie, które odbyło się w sali Związku Zawodowego w niedzielę, dnia 2. marca br. przy udziale przeszło 300 robotników.

Tematem obrad było zapowiedziane przez tę firmę zmniejszenie zarobków o 10 proc. Wykonanie tego czynu zepchnie tysiące ludzkich istnień w otchłań nędzy i nieludzkiego poniżenia.

Po dokładnem omówieniu swej nędzy, robotnicy wybrali specjalną komisję, która w pertraktacjach z firmą ma użyć wszelkich środków, zmierzających do cofnięcia zapowiedzianej redukcji zarobków.

W firmie Griffel są potworne wprost warunki pracy i płacy. Kiedy w innych tartakach np. w Wygodzie otrzymali robotnicy w r. 1929 podwyżkę zarobków o 7 proc. i dodatek na mieszkanie, opał i światło — to tartak Griffla tych prymitywnych rzeczy nie uznał.

Wyzysk robotników zwłaszcza sezonowych i akordowych, pracujących od świtu do nocy za 2—3 zł. rozpanoszył się wszechwładnie. Robotnicy ci z płaczem żalili się, że choć w tej firmie od kilku lat pracują, nie opłaca się za nich składek na fundusz bezrobocia, skutkiem czego na wypadek redukcji, nie korzystają ze świadczeń funduszu bezrobocia.

Co do akcji B. B. S. na terenie Bolechowa i powiatu dolińskiego przekonał się sekretarz B. B. S. z Warszawy, który w tym dniu zjechał do Bolechowa z 2 naganiaczami z Borysławia, że nie ma tu czego szukać. Na ich zebranie zwołane przez niejakiego Bulaka do sali „Sokoła“ prócz zwołującego i 4 policjantów nikt z robotników nie przybył.

Wprawdzie Bulak przy pomocy komendanta P. P. podszedł 12 robotników różnemi obietnicami do podpisania deklaracji B. B. S., ale ci na zgromadzeniu Zw. Zawodowego publicznie się kajali i prosili by ich z powrotem przyjąć do związku i partji.

Przy tym akcie ujawniło się, że bolechowski komendant P. P. pracuje na rzecz B. B. S.

Robotnicy tą drogą zwracają się do P. Min. Spr. Wewn. by tutejszą policję, zgodnie ze swem oświadczeniem, pouczył o właściwych jej zadaniach i obowiązkach.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Coś tu nie w porządku.

W stanisławowskiej Dyrekcji kolei państwowych poza redukcją wielu pracowników warsztatowych i in., zarządzono redukcję dni w warsztatach wszystkich oddziałów. Polega ona na zredukowaniu ilości dni w tygodniu. Zamiast 6 na 5 dni. Powodem tej redukcji jest kilkumiljonowy deficyt w budżecie stanisławowskiej Dyrekcji kolei.

Nie możemy pojąć gospodarki tut. Dyrekcji. Jak można było dopuścić do tak wielkiego deficytu, który wyrównać się pragnie kosztem krzywd robociarzy etat., jakoteż nieetatowych, czy sezonowych. Tu coś nie w porządku.

Co właściwie złożyło się na tak wielki deficyt? Brak śniegu, ciągła naprawa salonki, czy coś innego? Dla zaspokojenia opinji tut. społeczeństwa, chcielibyśmy, by w tej materji zabrał głos sam dyrektor p. Wiktor. Nie przypuszczamy bowiem, by władze nadzorcze o tej deficytowej gospodarce nie wiedziały, czuwając nad wszystkiemi Dyrekcjami kolei w Państwie Polskiem.

Kronika Stanisławowska

KOLEJARZOM DO WIADOMOSCI! Niniejszem podaje się do wiadomości, że tut. lekarz dentysta dr. Ordower Leon, mający swój zakład stomatologiczny przy ul. Bielowskiego 5, zobowiązał się wszystkim pracownikom kolejowym oraz ich rodzinom za okazaniem legitymacji kolejowej, lub związkowej Z. Z. K. dokonywać wszelkich zabiegów dentystycznych, składających się z leczenia jamy ustnej jakoteż wstawiania protez zębnych po cenie, jaką pobierał na rachunek ulgowy dyrekcji kolejowej.

DO CZŁONKOW Z. Z. K. W sobotę, dnia 15. marca br. o godz. 5 popoł. w sali Z. Z. K. przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego Z. Z. K. Wzywa się do masowego przybycia wszystkich wolnych od służby członków.

Rewolwer zamiast chłopskiego paragrafu“.

(y) 28-letni Piotr Fedyszyn, zam. w Dawidowie, mając jakieś porachunki z Walerjanem Hukiem w sierpniu ub. r. pobił go i kamieniem złamał mu kość nosową. W pięć dni później zetknął się on ponownie z Hukiem.

— Strzelaj! — krzyknął do Fedyszyna przyjaciel jego Bronisław Duda. Fedyszyn usłuchał rady kolegi i strzelił z rewolweru do Huka, raniąc go w rękę.

Wczoraj obydwaj awanturnicy stanęli przed sądem, przyczem Fedyszyn został skazany na 5, Duda zaś na 1 miesiąc więzienia. Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Hryniewiecki, bronił dr. Wołoszyn, poszkodowanego zastępował dr. Matkowski.

Lwowski plagjator Schichta

(y) 23-letni Zygmunt Rosenfeld f. Ramel, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za podrabianie mydła marki „Schicht“ w lokalu przy ul. Słonecznej 8. Pracownię tę opieczętowano, zaś sztancę i zapas gotowego towaru zakwestjonowano.

Rosenfeld jest recydywistą w podrabianiu znaku ochronnego firmy „Schicht“. Dnia 10 września ub. roku zlikwidowano jego poprzednią pracownię przy ul. Żółkiewskiej 127, gdzie również zakwestjonowano 3 pary sztanc do wyciskania znaków tej fabryki mydła. — Aresztowanego odstawiono do sądu.

„Skok“ się udał lecz „alibi“ zawiodło.

(y) Dnia 11. stycznia dokonano włamania do mieszkania Miecz. Langa przy ul. Korneckiego 17, łupem zaś włamywaczy padło futro, czapka krymska i p. butów, łącznej wartości 2.500. W czasie dochodzeń zeznał J. Kucharski, iż w krytycznym czasie widział w tej realności Stefana Hołubkę, którego następnie wraz z Marjanem Zadorożnym aresztowano jako sprawców tej kradzieży. Matka Hołubki, oraz inni ich znajomi nie potwierdzili „alibi“ aresztowanych, wobec tego wczoraj po odbytej rozprawie pod przewodnictwem r. Bendaszewskiego, Zadorożny został skazany na 2 i pół zaś Hołubko na 1 rok więzienia.

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE MILICJI PPS. odbędzie się w piątek, 7. b. m. o godzinie 7-mej w lokalu, ul. Rutowskiego 23. II. p.

Zderzenie pociągu z autobusem.

2 osoby zabite, 5 ciężko rannych.

WARSZAWA, 5. III. (tel. wł.). Dziś około godziny 4-tej nad ranem na przejeździe kolejowym pod Płońskiem pociąg osobowy najechał na autobus, dążający z Ławy do Warszawy. — Autobus został prawie doszczętnie rozbity, a szczątki jego wrzucone do rowu.

Dwóch pasażerów autobusu poniosło śmierć na miejscu, 5 jest ciężko rannych, a kilkunastu kontuzjonowanych. Wskutek zderzenia, wykoleił się wagon bagażowy, przytem 2 funkcjonarjuszy kolejowych odniosło lekkie obrażenia.

Na miejsce katastrofy przybyły władze śledcze oraz specjalna komisja kolejowa.

Kronika.

Lwów, dnia 7 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek o 7.30 „Skowronek“.
Piątek o 7.30 „Baron cygański“.
Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem“.
Sobota o 7.30 „Skowronek“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek o 7.30 „Święto kos“.
Piątek o 7.30 „Święto kos“.
Sobota o 7.30 „Święto kos“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.
Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Piątek, 7. marca: XVIII. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Alfred Hoehn, pianista.
Wtorek, 11. marca: The Utica Jbilee Singera, murzyński zespół wokalny.

DZIŚ w czwartek dnia 6-go b. m. w Teatrze Wielkim premiera „Skowronka“ Lehara. Pole do popisu w „Skowronku“ znajdą pp.: M. Tatrzański w roli dziadka, M. Wawrzkowicz tenor operetki warszawskiej, Stadnikówna oraz Kulczycka, Brzeska, Kuligowski, Schmidt i inni.

DLA DZIECI odbędzie się w sobotę dnia 8-go b. m. popołudniu o godzinie 3.30 w Teatrze Wielkim premiera bajki Remusa (pod tym pseudonimem ukrywa się jeden z pedagogów literatów) pod tyt.: „Staś lotnikiem“ czyli „Historja lalek“ Obsadę stanowią pp.: Sławińska, Dobrzańska, Strzelecki, Ratschka oraz balet. W roli cygana znajdzie pole do popisu p. Hilsenrath. Liczne efekty sceniczne, jak n. p. wzlot aeroplanu.

OSTATNIE cztery przedstawienia „Święta kos“ sztuki Wł. Kozickiego, nagrodzonej na konkursie Lwowa, odbędą się w Teatrze Małym dziś w piątek dnia 8-go i 9 b. m.

WYDAWANIE ZNIŻEK, dla Związków i Stowarzyszeń zostaje zamknięte z dniem dzisiejszym, t. j. 6-go b. m. i po tym terminie wydawane bezwzględnie nie będą.

OSTATNI DZIEŃ REWJI „Gdy kobieta czego zapragnie“. We czwartek po cenach 50 proc. zniżonych rewja „Gdy kobieta czego zapragnie“. W piątek 7. marca premjera najnowszej rewji „Tu znajdziesz męża“. Rewja ta będzie jedną z najlepszych z nader urozmaiconym programem. Udział biorą wszyscy artyści „Gongu“ i cały balet. Codziennie dwa przedstawienia.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Kom. rządu, odbędzie się we czwartek, dnia 6. marca b. r. o godzinie 19-tej.

OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. Józefa Dudykówna, służąca u N. Brzezińskiego zam. przy ul. Piekarskiej 51, w czasie zapalenia maszynki spirytusowej, spowodowała ogień, przyczem doznała ciężkiego popieczenia. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

WOJNA ŚWIEKRY Z SYNOWĄ. Janina Palińska, zam. przy ul. Szeptyckich l. 38, doniosła policji że jej świekra Michalina I. grozi, iż wypali jej oczy witryolem.

KARAMBOL TRAMWAJU Z WOZEM. W ul. Potockiego tramwaj nr. 147 najechał na wóz Marcina Czarneckiego, zam. w Sichowie. Wskutek połamania wozu, Czarnecki poniósł szkodę 700 zł.

POŻAR STRYCHOWY. W magazynie bursy Ochrony dziecka przy ul. św. Wojciecha l. 26 wczoraj wieczór poczęła płonąć na strychu słoma. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Przyczynę pożaru nie zbadano na razie ustalić.

DZIKIE PORACHUNKI. W ul. Janowskiej niejaki Bohr w towarzystwie kolegi N. Szmyrki napadł na dozorcę więźni Romana Sitka, którego pobili tak ciężko, że leży on obecnie chory.

Zygmunt kozak został aresztowany za wywołanie awantury w ul. Kamińskiego, i usiłowane przebicie nożem Katarzyny Stecko. Do „ula“ dostały się również Marja Połotnianka, oraz Regina Dejtel za wywołanie awantury na pl. Krakowskim.

POZOSTAWIONY BEZ OPIEKI. W ul. Gródeckiej przytrzymano błakającego się 6- letniego Mieczysława Selenkę, który zeznał, że oddano go na wychowanie do niejakiego Krada, zam. w Batorówce. Ten nie chciał się jednak nim opiekować, wobec tego chłopiec wybrał się do ojca swego zam. w Zimnej Wodzie. Na razie malcem zaopiekowała się policja.

CZYJE RZECZY? Pakunek, zawierający 2 sztuki materji, zdeponował przod. Kalinowski.

Na pl. Kopytkowym znaleziono i zdeponowano w policji pugilares, zawierający 3 zł. i 60 gr.

Paulina Klejner zgubiła pugilares, zawierający 15 zł. i kartę zastawniczą. St. Szpyra, Marcin Korzeniowski i Mojżesz Schneid, zgłosili w policji zgubę dokumentów.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Paweł Gajewski profesor Szkoły przemysłowej, doniósł policji że z pracowni skradziono sukienkę z koronkami, i kombinację damską, wartości 400 zł.

Z budowy przy ul. Żółkiewskiej 46, skradziono narzędzia instalatorskie wartości 001 złotych.

Adela Markus, kierowniczka firmy „Szalma“ przy ul. Piekarskiej l. 8, doniosła policji że Jacyś osobnicy skradli 37 zł. i 60 groszy.

ZŁODZIEJ W ROLI NARZECZONEGO. Parania Bryndas, zam. przy ul. Hofmana l. 3, doniosła policji, że narzeczony Michał Bryl, skradł jej przechowywaną w łóżku gotówkę 1.100 zł. Niepoń przyznał się do kradzieży i zobowiązał się zwrócić skradzioną gotówkę. Minęło jednak trzy lata, lecz poszkodowana nie otrzymała jeduak z powrotem pieniędzy.

ZE SREBRNEGO EKRANU. Kinoteatry Kopernik- Marysienka wyświetlają obecnie najwspanialsze arcydzieło reżyserii W. Turżańskiego p. t.: „Pieśń o Atamanie“ Wołga, Wołga... zakrojone na olbrzymią niespotykaną dotąd skalę. Fantastyczna jak bajka historja o kozackim atamanie, który wojował z carami a uległ miłości ku perskiej księżniczce. Rzecz sama rozgrywa się na rozlewnej jak życie kozackie Wołdze, na morzu Kaspijskiem i na dworze perskiego szacha. W roli nieokiełzanego kozaka Adalbert von Schlettow. Świetnie sekundują Lilian Hall- Davis jako księżniczka perska i Rudolf Klein Rouge w roli wschodniego dyplomaty. Wystawa i rozmach wykonania przerastają wszystko dotąd widziane, jednem słowem jest to największe arcydzieło o niebywałym nakładzie kosztów i pracy.

Nie potrzeba dodawać, że zwiększona orkiestra i odpowiednia ilustracja muzyczna podnosi nastrój i dają widzowi przez parę godzin wiele niepośleanich wzruszeń artystycznych. Film zasłużył sobie rzetelnie na duże powodzenie.

KINO „LEW“ wyświetla pierwszy polski śpiewny film p. t.: „Halka“ osnuty na tle opery Stan. Moniuszki. Z filmu przemawia bezpośredniość oparta na pełnym wyrazu realizmie i subtelnej reżyserii. „Halka“ jest najpiękniejszym dotąd filmem polskim. Namiętność. — miłość — zazdrość — rozpacz — nienawiść — to wszystko znalazło pełne wypowiedzenie w najcudowniejszych pieśniach nieśmiertelnego Stanisława Moniuszki. Usłyszycie je w chórach w oryginalnem wykonaniu artystów śpiewaków opery lwowskiej. „Gdyby rannem słonkiem“ — „Szumią jodły“ — „I ty mu wierzysz, biedna dziewczyno“ — „Jako od wichrów“ — „O mój maleńki“ — „Ojcze niebios“ i wiele innych. Śpiewy te wzruszają widza do głębi, i każą mu przeżywać razem z Halką martyrologię zawiedzionej miłości. W głównych rolach: Halka — Zorika Szymańska, w pozostałych: Zaborska, Lindorfówna, Cort, Palewicz, Czerski, Kowalski i inni.

Komunikaty.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE (Koło lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 7. bm. o godz. 18-tej w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Odczyt wygłosi prof. St. Witkowski. Sądy o Homerze w Polsce na przełomie 18 i 19 wieku. Dr. A. Rapaport. Zapatrywania Ryszarda Heinzego na powody wielkości Rzymu.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 7. marca 1930 o godz. 6. wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. T. Falkiewicz: Dwa rzadsze przypadki tężyczki (pokaz), 2) Doc. St. Legeżyński: O psittakosie (wykład).

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 9. zawiera: Zygmunt Tonecki: Awangarda teatralna we Włoszech; Stefan Napierski: Rozmowa z Ferdynandem Divoire'em; Stefan Rudniański: „Wielcy myśliciele“ czyli filozofja na lekarstwo; P. Ettinger: Rosyjskie wydanie listów Szopena; P. Hulka-Laskowski: Państwo Mussoliniego; Alfred Kuhn: Wskrzeszony Schadow; I. Schubert: „Nieboska komedja“ w niemieckim teatrze; Recenzje; Polonica w Japonji; Ant. Słonimski: Kronika tygodniowa; Miecz. Sterling: Plastyka; Recenzje teatralne; Rozwiązanie konkursu „Wiadomości Literackich“. Polska zagranicą itd.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota“ z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).
CASINO: „Szachownica serc“.
COLOSSEUM: „Bohaterski patrol“.
CHIMERA: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
FATAMORGANA: „Wódz Perkelhau jako sportowiec w miłości“.
GRAŻYNA: „Gołębica“ z Normą Talmadge.
KOPERNIK: Pieśń o atamanie „Wołga Wołga“.
LEW: „Halka“ arc. śpiewno - muzyczne.
LUNA: „Fanfary miłości“. L. Barrymore.
MARYSIENKA: Pieśń o atamanie „Wołga, Wołga“.
PALACE: „Melodja serc“ film dźwiękowy.
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.
POLONIA: „Rex Bell czarownik“.
OAZA: „Egzotyczna kochanka“ z Klarą Bov.
PROMIEŃ: „Ojcze“.
STYLOWY: „Motyl brukowy“ i amerykańska komedja.
UCIECHA: „Dzika miłość“ z Dolores del Rio.

—o—

Kącik humoru.



— Należałoby raz wreszcie ustawowo zakazać noszenia krótkich sukien. Nie do uwierzenia, jak odrywają one człowieka od pracy.

USTA DZIECIĘCE.

— Mamo czy kochasz mnie naprawdę?
— Naturalnie dziecino.
— Więc wyjdź za mąż za tego pana co ma na rogu cukiernię.

— Dlaczego nosisz, mamusiu, w medaljonie włosy tatusia?
Dlatego dziecinko, ażeby sobie czasem przypomnieć, że je kiedyś miał.

TRUDNOŚĆ.

— Dla mnie uroda męska nic nie znaczy, tylko rozum. Ja wyjdę za mąż tylko za człowieka mądrego.
— Obawiam się, że zostaniesz starą panną.
— Jakto, czy ci się zdaje, że niema mądrych chłopców?
— Owszem, są. Ale się nie żenią.

LEKCJA GRAMATYKI.

Nauczyciel: A więc przymiotniki można stopniować: miły, milszy, najmilszy... — Gwoździk! A czy można stopniować rzeczowniki?
— Można.
— Jakto! Jaki naprzykład?
— Czynsz w miejskich domach lwowskich.

CO DOSTANIE.

Pewien chłop ubezpieczył swoją posiadłość od ognia. Skoro mu agent przyniósł policę, ubezpieczony pyta:
— A ile ja dostanę, jeżeli mój dom jutro się spali?
— Przynajmniej trzy lata — odpowiada agent.

—:::—

Program radjowy.

CZWARTEK, 6. marca.

LWÓW. — 17.45. Koncert popołudniowy. (tr. z Krakowa). — 18.45. Rozmaitości oraz koncert z płyt gramofonowych. muzyka operowa. — 19.58. Sygnał czasu z obserw. astronom. w Warszawie. 20.15. Fejleton „Ich dwoje“ (z pamiętników Curie- Skłodowskiej) — wygłosi p. Marja Kukiewiczowa (tr. z Warszawy). — 20.30. Koncert wieczorny (tr. z Warszawy). — 21.30. słuchowisko p. t.: „Tristan i Izolda“, (tr. z Warszawy). — 20.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

PIĄTEK, 7. marca.

LWÓW. — 17.45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.15 Komunikat narciarski Pol. Tow. Tatrzańskiego (tr. z Krakowa) — 18.55. Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych: muzyka operetkowa. — 19.58. Sygnał czasu z obs. astronom. z Warszawy, 20.05. transmisja fejletonu muzycznego z Warszawy — 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warsz.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.